

Dowody rzeczowe, a nie słowa

*Crimen grave non potest non esse punibile*¹

Prowadzenie śledztw w sprawach zabójstw, których głównym celem jest wykrycie prawdy materialnej i pociągnięcie podejrzanego do odpowiedzialności karnej, należy bardzo często do najtrudniejszych zadań organów ścigania w zwalczaniu przestępczości kryminalnej. Wartość życia ludzkiego sprawia, że społeczeństwo ocenia ich sprawność przede wszystkim według stopnia wykrywalności sprawców zabójstw. Niewykrycie zabójcy wywołuje zazwyczaj krytykę organów powołanych do zwalczania przestępstw². Przestępczość, jaka ma miejsce we współczesnej nam rzeczywistości, wskazuje, że „przestępca dzisiejszy to już nie wyspecjalizowany zawodowiec posługujący się stale jedną i tą samą wypróbowaną metodą, której techniczne rozpracowanie w śledztwie pozwalało zarazem na ujawnienie sprawcy i udowodnienie mu winy, ale to przestępca uniwersalny, bardzo często dziś tylko chuligan, jutro sprawca rozboju, a pojutrze zabójca. Nadto przestępca dzisiejszy to często przestępca banalny (pozbawiony oryginalności, pospolity, oklepany, szablonowy), to człowiek popełniający swoje czyny w zwykłych, przeciętnych miejscach, który nie szuka dla sprawnej realizacji zamierzonego czynu scenerii odludzia, oderwania od biegu codziennego życia”³.

Jest także prawdą to, na co zwraca uwagę J. Gurgul i z czym należy się zgodzić, że „podejrzanym o poważne przestępstwo kryminalne raczej nigdy nie przyzna się do winy, dopóki przesłuchujący nie użyje obiektywnych argumentów w postaci wymownych rezultatów oględzin” i że „samooskarżenie, a niekiedy także obciążające zeznania w śledztwie to nader

kruche i chwiejne dowody. Relatywnie łatwo je odwołać, gdy we właściwym czasie nie przeciwdziałamy temu, zabezpieczając »okiem i szkiełkiem« ślady, które nieodwracalnie niszczy upływ czasu”⁴. Ponadto autor przestrzega, pisząc, że „w istocie dążenie do przyznania się podejrzanego o zabójstwo do winy jest często wyrazem przekonania organów śledczych o niezawodności tego środka dowodowego i o uznaniu go mimo odmiennych deklaracji za *reginam probationum* (królową dowodów). W konsekwencji tego faktu należy także uznać, że tendencja ta jest przejawem pomniejszania słuszności zasady, iż przyznanie się do winy podejrzanego to dopiero początek żmudnej pracy śledczej, którą koniecznie trzeba wykonać, aby relację sprawcy o czynie gruntownie sprawdzić. Niezrozumienie tego poglądu sprawia, że wysiłek organów śledczych koncentruje się w przeważającej mierze na pracy z podejrzanym. Wobec tego udowodnienie mu winy przy wykorzystaniu innych środków bywa spływane lub nawet zaniechane z wszelkimi dla tej sytuacji ujemnymi konsekwencjami”⁵. Poglądy J. Gurgula podziela B. Moździen: „Zabójstwo należy udowodnić nawet w tym przypadku, gdy podejrzany przyznaje się do zarzucanego mu czynu, samo bowiem przyznanie się podejrzanego nie stanowi wystarczającego dowodu przeciwko niemu, jeżeli nie ma innych materiałów świadczących o jego winie”⁶.

Wnioski z niniejszych rozważań potwierdza zebrany przeze mnie materiał empiryczny, który jednocześnie dostarcza pouczających przykładów.

W grudniu 1978 r. w Bytomiu (sygn. akt IVK 171/80) w zagajniku koło Baru Leśnego znaleziono zwłoki mężczyzny, które zostały zidentyfikowane jako Czesław M. Przyczyna

zgonu były liczne obrażenia ciała zadane obcą ręką. Ślady na miejscu znalezienia zwłok, pozycja denata, obnażenie od pasa w dół, rozrzucone części garderoby, ślady krwi, odnalezienie kija odłamanego z pnia rosnącego w pobliżu świadczyły o tym, że miejsce znalezienia zwłok było miejscem zabójstwa. Podjęte czynności wykrywcze pozwoliły na ustalenie sprawców tej zbrodni, którymi okazali się dwaj bracia Józef i Andrzej O. Wielokrotnie przesłuchiwanie przez policję przyznali się do bezpośredniego udziału w zbrodni, co potwierdzili dwukrotnie, sporządzając szkice drogi dojścia, odejścia oraz miejsca znalezienia zwłok. Wiedzę dotyczącą szczegółów zbrodni uzyskali od policjantów, którzy w trakcie przesłuchań przekazywali im ustalenia z miejsca zdarzenia, żądając jednocześnie, by ci do tego się ustosunkowali. Dysponowali wiedzą o miejscu ujawnionych zwłok i obrażeniach denata, a także okolicznościach przebiegu zdarzenia, nie mieli więc trudności, by w trakcie składania wyjaśnień poprzeć je szkicami. Funkcjonariusze Policji wobec takich dowodów odstąpili od pełnego zabezpieczenia odzieży obu podejrzanych, szczegółowych jej oględzin i badań laboratoryjnych (zarządzenie ekspertyzy biologicznej na obecność krwi denata). Istotne jest to, że obaj oskarżeni odwołali przed sądem wszystkie swoje wyjaśnienia składane w śledztwie zarówno na policji, jak i u prokuratora.

Sąd Wojewódzki nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonych złożonym na rozprawie i wydał wyrok skazujący. Sąd Najwyższy uchylił jednak zasądzony wyrok i sprawę przekazał do ponownego rozpoznania Sądowi Wojewódzkiemu w Katowicach, który wyrokiem z dnia 17.06.1981 r. uwolnił obu oskarżonych od zarzutu zabójstwa. Stanowisko swoje uzasadnił

w sposób następujący: „(...) w toku przewodu sądowego nie udało się uzyskać ani jednego dowodu rzeczowego, który potwierdziłby udział oskarżonych w zbrodni. Dowodów takich nie było również w śledztwie, a nic nie stało na przeszkodzie, by uzyskać dowód potwierdzający wyjaśnienia Andrzeja O. Andrzej O. twierdził, że po pobiciu denata Czesława M. miał zakrwawione ręce (...) Niezależnie od tłumaczeń oskarżonego należało dokonać szczegółowych oględzin jego garderoby, bowiem już z treści jego wyjaśnień wynikało, że są naiwne i nielogiczne. Niepodobieństwem jest włożenie ręki do kieszeni bez zabrudzenia okolic wlotu kieszeni, tym bardziej że oskarżony twierdził, że miał ręce zakrwawione po zewnętrznej części, i przyznał, że pieniądze schował do kieszeni. Pozostanie tajemnicą śledztwa, przy braku dostatecznych dowodów w chwili aresztowania, dlaczego nie zabezpieczono natychmiast całej garderoby oskarżonego i nie poddano jej szczegółowym oględzinom przy udziale, gdyby zachodziła potrzeba, ekspertów⁷”.

Zaś w sprawie nr II K 13/79 (Sąd Wojewódzki w Opolu) o zabójstwo popełnione w miejscowości K.K., gdzie w mieszkaniu znaleziono zwłoki mężczyzny, oględziny miejsca ich znalezienia pozwoliły na ujawnienie śladów linii papilarnych, które zabezpieczono do dalszych badań. Ustalono i zatrzymano podejrzanego o popełnienie tej zbrodni, sporządzono notatkę urzędową, włączoną do akt głównych śledztwa, o następującej treści: „(...) po przeanalizowaniu całości materiałów dotyczących osoby podejrzanego wynika bezspornie, że udowodniono mu jego obecność w mieszkaniu denata, wobec czego rezygnuje się z dalszych badań śladów linii papilarnych. W śledztwie tym oparto się przede wszystkim na wyjaśnieniach podejrzanego”.

Dalsza analiza śledztwa wykazała, że podejrzany w swoich wyjaśnie-

niach nie do końca był szczery. Wyjaśniał, że „zabił denata, uderzając go ręką w kark”, a szalik nałożył na szyję jedynie po to, by go na nim powiesić i upochorować samobójstwo. Natomiast medyk sądowy w swej opinii stwierdził jednoznacznie, że zgon ofiary nastąpił poprzez uduszenie szalikiem (zadzierzgnięcie), który był mocno zawiązany na szyi, a brak śladów obrony wynikał z nietrzeźwości denata. Nieszczerość zabójcy w jego wyjaśnieniach była raczej zamierzona, wskazywał on bowiem, że uderzenie w kark wynikało ze zdenerwowania, bo nie chciał przecież zabić, że był to przypadek. W ten sposób można próbować przekonać prokuratora i sąd, że zabójstwo ofiary nie było zamiarem bezpośrednim⁸.

Kolejnym przykładem jest sprawa nr IV K 65/79 (Sąd Wojewódzki w Katowicach), która trwała trzy lata i oparta była przede wszystkim na wyjaśnieniach oskarżonego. Został on oczyszczony z zarzutu zabójstwa, a decyzję swoją Sąd Wojewódzki w Katowicach uzasadnił w następujący sposób: „Oskarżony przesłuchany na rozprawie do popełnienia zarzucanego mu czynu się nie przyznał i wyjaśnił, że w czasie śledztwa początkowo również do zabójstwa pokrzywdzonego Ludwika S. się nie przyznał, ale kiedy przewieziono go do Komendy Wojewódzkiej MO w K. i zaczęto go tam bić po plecach, nerkach i brzuchu oraz po kopaniu go w krocze, był zmuszony do popełnienia tego czynu się przyznać, zwłaszcza że grożono mu, iż w razie złożenia przez niego innych wyjaśnień, niż oni mu sugerują, to mu tak dołożą, że będzie chodził po ścianach. Swoje wyjaśnienia złożone w czasie śledztwa, w których przyznawał się on do dokonania tego czynu, odwołał, ponieważ nie są one zgodne z prawdą i zostały na nim wymuszone”. Sąd, oceniając wszystkie wyżej omówione dowody, doszedł do przekonania, że nie mogą one stanowić pewnej i niebudzącej żadnej wątpliwości podsta-

wy udowodnienia, że oskarżony Jerzy K. rzeczywiście dokonał zabójstwa pokrzywdzonego Ludwika S. Brak jest jakichkolwiek bezpośrednich dowodów na to, że oskarżony popełnił zbrodnię, gdyż w tym czasie, kiedy dokonywano zabójstwa, prócz pokrzywdzonego i sprawcy (względnie sprawców) nikogo w pobliżu nie było i nikt tego zajścia nie obserwował. Analiza akt sprawy, przede wszystkim uzasadnienia wyroku, jednoznacznie wskazuje, że sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego, a brak jakichkolwiek bezpośrednich dowodów (fragment z uzasadnienia wyroku) wynika z powierzchownego nadzoru prokuratora w czasie trwania śledztwa. Co prawda przyjęto wersję, że sprawcami zabójstwa mogą być bracia W., lecz na kolejnej rozprawie prokurator zrezygnował ze zbierania dowodów bezpośrednich i nie potwierdzał tego założenia. Uzasadnił to następująco: „Prokurator oświadcza, że ekspertyza serologiczna przedmiotów zabezpieczonych w czasie przeszukania pomieszczeń mieszkalnych jednego z braci przez funkcjonariuszy Komendy Wojewódzkiej MO w Katowicach nie została przeprowadzona z uwagi na niebudzące wątpliwości przyznanie się Jerzego K. do zarzucanego mu czynu, niepomawianie, jak również nieusytuowanie rodzeństwa W. na miejscu zabójstwa w chwili jego dokonania”⁹.

Poddając dalszej analizie przytaczane wyżej przykłady śledztw, należy stwierdzić, że organy ścigania nie zostały udowodnić winy podejrzanym jako rzeczywistym sprawcom, zbyt często zawierając im przyznaniu się do popełnienia tych zbrodni. Słusznie zatem zauważa J. Gurgul, iż „niewybaczalnym błędem śledczym jest przedwczesne wartościowanie śladów, ponieważ o ich przydatności można stanowczo orzec dopiero wtedy, gdy się dysponuje materiałem porównawczym”¹⁰. Podobnego zdania jest J. Jaroszek: „Przyzna-

nie się oskarżonego do zarzucanego mu przestępstwa nie upoważnia organów prowadzących śledztwo do wyeliminowania pozostałych koncepcji, gdyż wartość takiego przyznania jest często w wysokim stopniu problematyczna. Milicja Obywatelska, prokurator, sędzia nigdy nie powinni opierać się jedynie na przyznaniu się oskarżonego, zarówno w postępowaniu przygotowawczym, jak i tym bardziej sądowym. Należy zawsze podchodzić do przyznania się podejrzanego z pewnym niedowierzaniem, zbadać wszystkie inne możliwości, traktować przyznanie jako jedną z okoliczności, które mogą naprowadzić na ślad innych faktów. Dopiero wówczas gdy zebrany w ten sposób materiał dowodowy oraz wnikliwe rozpatrzenie wszystkich wersji śledztwa dostarczą organom ścigania karnego i wymiaru sprawiedliwości niewzruszalnego przekonania, będą one mogły uważać przyznanie się oskarżonego za prawdziwe, a w następstwie tego winę za udowodnioną¹¹.

Należy także zgodzić się ze stanowiskiem, jakie prezentują E. Kurlito i Z. Stańczewski, że kolejny raz w takich przypadkach potwierdza się prawda, „iż samo przyznanie się podejrzanego bez innych dowodów winy jest jak królowa bez swojej świty”.

Analizowane przykłady śledztw powinny być także traktowane jako przestroga, kolejny raz wskazująca, że samo przyznanie się do winy bez innych poważnych dowodów obciążających nie zawsze wystarcza do postawienia podejrzanego w stan oskarżenia. Tego spostrzeżenia nie należy odnosić do przypadków zabójstw, w których nie odnaleziono zwłok, czyli spraw poszlakowych. Tutaj jedynym bezpośrednim dowodem dokonania zbrodni zabójstwa będą właśnie wyjaśnienia podejrzanego¹².

Praktyka potwierdza także, że dzisiaj nie można konstruować aktu oskarżenia jedynie na wyjaśnieniach oskarżonego, które obok zeznań

świadków są najczęstszym źródłem dowodowym w procesie karnym¹³.

Samoodkarżenie, a niekiedy także obciążające zeznania w śledztwie to nader kruche i chwiejne dowody. W wielu przypadkach brak tego jednego kluczowego dowodu może spowodować, że sprawca zbrodni trafi na ławę oskarżonych dopiero po wielu latach. Należy zatem zgodzić się z J. Gurgulem, który podkreśla bezsporną wartość dowodów rzeczowych jako „instrumentu taktyki przesłuchania podejrzanego i jako kryterium oceny jego wyjaśnień”. Za pomocą dowodów rzeczowych, pisze dalej J. Gurgul, „można także skutecznie zweryfikować przyznanie się podejrzanego do winy. Nierzadko świadkowie, którzy w pierwszej fazie śledztwa złożyli fałszywe zeznania, następnie ujawnili prawdę, gdy się zorientowali, iż organa śledcze dysponują »niemymi dowodami«. Stąd twierdzenie, że ten rodzaj dowodów ma dla toku i rezultatów postępowania karnego poważne znaczenie, jest uzasadnione, co wszakże w niczym nie może deprecjonować wartości dowodów osobowych. Wyjaśnia to powód, dla którego z reguły w śledztwach o zabójstwa słusznie podejmuje się poważne wysiłki, by zabezpieczyć dowody rzeczowe (przedmioty, ślady wskazujące na osobę sprawcy). Ten kierunek gromadzenia dowodów należy aprobować, bo jest skuteczny, a przy tym zgodny z ustawą procesową¹⁴.

Jest jeszcze jeden bardzo istotny powód, wskazujący na ważność tego rodzaju dowodów. P. Horoszowski pisze, że „rzeczowe środki dowodowe, (jeśli istnieją w danej sprawie w dostatecznej liczbie) istotnie częściej i łatwiej umożliwiają uzyskanie prawdziwych sądów tworzących materiał dowodowy niż środki osobowe tak trudne do wartościowania (wobec braku dostatecznie obiektywnych metod poznania psychiki ludzkiej)”¹⁵.

Poza tym „przychylny stosunek świadków do sprawcy lub obawa przed konsekwencjami za złożenie

obciążających zeznań w wielu sprawach utrudniają prowadzenie śledztwa, a w niektórych przypadkach uniemożliwiają osiągnięcie pozytywnych rezultatów”¹⁶. Istotnego znaczenia nabiera więc podstawowa zasada badania miejsca zbrodni, o której na początku XX wieku pisał Francuz dr Edward Locard: „każdy kontakt pozostawia ślad, innymi słowy, przestępca zostawia coś na miejscu przestępstwa i coś stamtąd zabiera”¹⁷.

Już w starożytności podkreślano ważność dowodów w badaniu przestępstw, zaznaczając, że *argumenta non numeranda, sed ponderanda sunt*¹⁸. Ta antyczna zasada nie zawsze jest dziś realizowana. Często uważa się, że skoro sprawca zbrodni jest znany i najprawdopodobniej nie będzie zaprzeczał zarzutom, to przeszukiwanie i utrwalanie śladów, w przekonaniu niektórych osób dokonujących oględzin, staje się stratą czasu i przyczyną dodatkowych kosztów, przede wszystkim finansowych. W rzeczywistości jednak koszty społeczne takiego postępowania są o wiele większe, a potwierdzeniem tego niech będzie stanowisko prezentowane przez B. Piwnik: „Obserwując procesy karne, nie sposób nie zauważyć, że w materiałach dowodowych dominują zeznania świadków. Bardzo rzadko przedstawiane są dowody w postaci ekspertyz śladów zostawionych przez sprawcę. (...) Boleję nad tym, i to bardzo. Zupełnie jakby zapomniano o istnieniu kryminalistyki. Nie zabezpiecza się i nie bada prawie niczego. Może się to wiązać z brakami finansowymi, bo badania kryminalistyczne są kosztowne. Ale koszty społeczne wynikające z tego, że faktyczny sprawca przestępstwa, często groźnego, został uniewinniony z braku dostatecznych dowodów winy, są znacznie większe”¹⁹.

Przystępując do wyjaśniania okoliczności zdarzenia, szczególnie w przypadkach śmierci gwałtownej, należy zatem zawsze mieć na uwadze przytoczone spostrzeżenia. Po-

wyższe rozważania odnoszące się do znaczenia dowodów rzeczowych w osiąganiu celów postępowania karnego prowadzą do następujących konkluzji:

1. Opieranie się tylko na osobowych dowodach nie gwarantuje pełnej realizacji zasady procesowej – prawdy materialnej. Eskalacja przestępczości, i to tej najgroźniejszej, dotyczącej życia i zdrowia, powoduje, że świadek często rezygnuje ze składania zeznań lub zasłania się niepamięcią (zastraszanie świadków). Korzysta na tym oskarżony, który nie rzadko unika odpowiedzialności karnej lub jest do niej pociągnięty w ograniczonym zakresie.

2. Walor dowodowy oględzin jest znaczący. Bezstronnie przeprowadzone oględziny w stadium postępowania przygotowawczego są bardzo ważnym dowodem, zwłaszcza że dotyczą one przeważnie istniejących obiektywnie śladów. Podmioty decydujące o przeprowadzeniu dowodów w poszczególnych stadiach postępowania winny w sposób szczególny traktować czynności oględzinowe, gdyż często ich rezultaty stanowią jedyną, nieskażoną subiektywizmem dowód, jakim dysponują organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości.

3. Prezentowana kazuistyka ukazuje, że podejrzany o poważne przestępstwo kryminalne raczej nigdy nie przyzna się do winy, dopóki przestępujący nie użyje obiektywnych argumentów w postaci wymownych rezultatów oględzin.

Leszek Bednarski

BIBLIOGRAFIA

1. **Gurgul J.:** Śledztwa w sprawach o zabójstwa, Departament Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego MSW, Warszawa 1977.
2. **Gurgul J.:** Osobowe aspekty oględzin miejsca i zwłok, „Wojskowy Przegląd Prawniczy”, 2002, nr 3 (223).
3. **Gustowska-Szwaja K., Lachman Z., Stańda J.:** Odwołanie przyznania się

do popełnienia przestępstwa, „Problemy Kryminalistyki”, 1973, nr 105.

4. **Hanausek T.:** Zarys kryminalistycznej teorii wykrywania, cz. 1. Pojęcie i przedmiot wykrywania sprawców przestępstw, Departament Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego MSW, Warszawa 1978.

5. **Hołyst B.:** Wykrywanie sprawców zabójstw, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1967.

6. **Horoszowski P.:** Śledcze oględziny miejsca, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1959.

7. **Innes B.:** Niezbity dowód. Metody wykrywania zbrodni, MUZA S.A., Warszawa 2002

8. **Jaroszek J.:** Zabójstwo, którego nie było, „Problemy Kryminalistyki”, 1961, nr 30.

9. **Kocerka M.:** Niektóre problemy praktyki śledczej w sprawach zabójstw, w których nie znaleziono zwłok ofiar, „Problemy Kryminalistyki”, 1985, nr 168.

10. **Kurleto E., Stańczewski Z.:** Przypadek odwołania przyznania się dwóch winnych podejrzanych w sprawie zabójstwa i rozkawałkowania zwłok, „Problemy Praworządności”, 1983, nr 8–9.

11. **Możdżeń B.:** Podstawowe czynności dochodzeniowe w przypadkach śmierci gwałtownej na terenie kolei, „Problemy Kryminalistyki”, 1957, nr 9.

12. **Świeszczańska H.:** Policjant w roli świadka, „Gazeta Policyjna” 1–8.06.1997, nr 4.

PRZYPISY

1 „Ciężkie przestępstwo nie może uchodzić bezkarne” (łac.) **C. Jędraszko:** Łacina na co dzień, Nasza Księgarnia, Warszawa 1997, s. 70;

2 **J. Gurgul:** Śledztwa w sprawach o zabójstwa, Departament Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego MSW, Warszawa 1977, s. 7;

3 **T. Hanausek:** Zarys kryminalistycznej teorii wykrywania, cz. 1 Pojęcie i przedmiot wykrywania sprawców przestępstw, Departament Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego MSW, Warszawa 1978, s. 12–13;

4 **J. Gurgul:** Osobowe aspekty oględzin miejsca i zwłok, Wojskowy Przegląd Prawniczy, lipiec–wrzesień, Warszawa 2002, nr 3 (223), s. 3;

5 **J. Gurgul:** Śledztwa w sprawach..., s. 171;

6 **B. Możdżeń:** Podstawowe czynności dochodzeniowe w przypadkach śmierci gwałtownej na terenie kolei, „Problemy Kryminalistyki”, 1957, nr 9, s. 469;

7 Akta sprawy Sądu Wojewódzkiego, Wydział Karny w Katowicach, sygnatura akt, IVK 171/80;

8 Akta sprawy Sądu Wojewódzkiego, Wydział Karny w Opolu, sygnatura akt, IIK 13/79;

9 Akta sprawy Sądu Wojewódzkiego, Wydział Karny w Katowicach, sygnatura akt, IV K65/79;

10 **J. Gurgul:** Śledztwa w sprawach... s. 121;

11 **J. Jaroszek:** Zabójstwo, którego nie było, „Problemy Kryminalistyki”, 1961, nr 30, s. 230–231;

12 **M. Kocerka:** Niektóre problemy praktyki śledczej w sprawach zabójstw, w których nie znaleziono zwłok ofiar, [w] „Problemy Kryminalistyki”, 1985, nr 168, s. 192–204;

13 **K. Gustowska-Szwaja, Z. Lachman, J. Stańda:** Odwołanie przyznania się do popełnienia przestępstwa „Problemy Kryminalistyki”, 1973, nr 105, s. 521;

14 **J. Gurgul:** Śledztwa w sprawach... s. 62;

15 **P. Horoszowski:** Śledcze oględziny miejsca, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1959, s. 39–40;

16 **B. Hołyst:** Wykrywanie sprawców zabójstw, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1967, s. 176;

17 **B. Innes:** Niezbity dowód, Metody wykrywania zbrodni, MUZA S.A., Warszawa 2002, s. 10;

18 „Dowody należy nie liczyć, ale ważyć”, **C. Jędraszko:** op.cit., s. 32;

19 **H. Świeszczańska:** Policjant w roli świadka, „Gazeta Policyjna”, 1–8.06.1997, s. 4.

AKTA SPRAW

1. Akta sprawy Sądu Wojewódzkiego, Wydział Karny w Katowicach, sygnatura akt: IVK 171/80.

2. Akta sprawy Sądu Wojewódzkiego, Wydział Karny w Opolu, sygnatura akt: II K 13/79.

3. Akta sprawy Sądu Wojewódzkiego, Wydział Karny w Katowicach, sygnatura akt: IV K65/79.